

## **Mniej czy więcej Zachodu? W Polsce musimy przemyśleć naszą własną rolę**

Kilka lat temu, jeszcze przed rosyjską inwazją na Ukrainę, ale już po brexicie i pierwszej prezydenturze Trumpa, nie małą popularność zdobyło angielskie pojęcie „Westlessness”, które w 2020 roku stało się mottem prestiżowej międzynarodowej konferencji bezpieczeństwa organizowanej co roku w Monachium.

Jest spory problem z rozumieniem tego pojęcia – i jak w związku z tym je w ogóle tłumaczyć: zmierzch Zachodu, znikanie Zachodu, a może koniec Zachodu? Coraz większe na Zachodzie lęki przed nadciągającą katastrofą międzynarodowego ładu i liberalnej demokracji podpowiadają tutaj najbardziej radykalne interpretacje. Ponowne zwycięstwo Donalda Trumpa, słabość Europy, rosyjska i chińska polityka z pozycji siły i przemocy wzmagają jedynie te katastroficzne nastroje.

### **Zglobalizowany świat XXI wieku będzie coraz silniej wypychał i ograniczał Zachód**

Być może jednak warto na problem spojrzeć zupełnie inaczej. Być może nie chodzi wcale o żaden koniec Zachodu, ale o to, że tak jak przez trzy ostatnie stulecia dzięki kolonizacji, globalizacji i niebywałemu rozwojowi Zachodu świat stawał się coraz bardziej zachodni, tak teraz

zglobalizowany świat XXI wieku będzie coraz silniej ten Zachód wypychał i ograniczał. Zachód nie zniknie, nie upadnie jak starożytny Rzym, ale zmieni się jego uprzywilejowana dotąd pozycja.

Katastrofiści, wieszczący koniec Zachodu, będą pewnie niepokieszeni. Jednak i tak jest wystarczająco nad czym się zastanawiać. Także z polskiej perspektywy, gdzie po 1989 roku wielu się wydawało, że to Zachód pod niekwestionowanym przywództwem Stanów Zjednoczonych wyznaczać już będzie zawsze kierunki powszechnego rozwoju. Warto jest zastanawiać się nad samym sobą w świecie, w którym owego dawnego Zachodu będzie mniej, a nie więcej.

### **Dlaczego w Polsce musimy przemyśleć naszą własną rolę**

Dla jednych to oczywiście okazja, by kontynuować u nas swój tani katastrofizm i krytykę zgniłego Zachodu. Ale może stać nas jednak na więcej? Przez 35 lat faktycznie Zachód zbyt często stanowił wymówkę dla naszego intelektualnego i duchowego lenistwa i pełnił rodzaj wygodnej protezy naszej własnej tożsamości. Rozgościliśmy się też na tym Zachodzie w roli młodszego, uboższego, ale ambitniejszego krewnego. Teraz, kiedy świat zaczyna ten Zachód wypychać i kiedy on sam zaczyna gwałtownie się zmieniać, będziemy musieli na nowo odpowiedzieć sobie, o co w ogóle z tym Zachodem nam chodzi.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”